

## KORZYŚCI ROSJI PO REFERENDUM NA KRYMIE

---

Dzień po referendum Rosyjski koncern Gazprom przesłał do władz Krymu formalną propozycję współpracy w sektorze gazowo-naftowym na półwyspie> oficjalna informacja o tym fakcie została przekazana przez wicepremiera Krymu Rustama Temirgalijewa,[1]. Co prawda Gazprom nie potwierdził tych faktów, jednakże już dzień po referendum krymski parlament uchwalił nacjonalizację spółek sektora naftowo-gazowego, tj.: Czornomornaftohaz i Ukrtransgaz, które przed aneksem były własnością państwa ukraińskiego.

Przedstawiciele władz „nowego” Krymu nie ukrywają w mediach, iż sprzedaż tych przedsiębiorstw Gazpromowi jest bardzo prawdopodobna. Biorąc pod uwagę szybkość i gorliwość z jaką nowe władze Krymu przekazują te informacje do mediów, rozmowy w tej sprawie mogą się toczyć. Innym faktem, który jest zauważany przez ekspertów to prawdopodobna zmiana dotycząca gazociągu South Stream. Jeżeli dotychczasowa trasa zostanie zmieniona i gazociąg będzie mógł zostać położony w pobliżu wybrzeża Półwyspu Krymskiego, a nie na środku Morza Czarnego inwestorzy mogą zaoszczędzić nawet 10 mld dolarów[2].

W związku z tym należy przypomnieć niedawną historię rozmów prowadzonych przez Gazociąg, czyli de facto próby przejęcia aktywów energetycznych na Ukrainie i co warto zauważyć stosowano zarówno metody kija, jak i marchewki. Rozmowy dotyczące połączenia Gazpromu i Naftogazu trwały od maja 2010 r. Następnie w czerwcu 2010 r. prezes Gazpromu[3] poinformował, że mogłoby dojść do fuzji poprzez spółkę joint venture, gdzie Gazprom mógłby wnieść aportem złoża gazu, strona ukraińska miała wnieść system przesyłu gazu oraz aktywa wydobywcze. Dal przypomnienia było to zaraz po przejęciu władzy przez Janukowycza jako prezydenta i nomen omen niedługo po podpisaniu słynnej umowy dotyczącej stacjonowania Floty Czarnomorskiej w portach Krymu[4]. Czym się to skończyło widział cały świat poprzez zablokowanie portu przez rosyjskie statki i desant żołnierzy w trakcie ostatnich podziałów na Ukrainie.

Kontynuacją polityki niszczenia Naftogazu i zarazem wprowadzania w dodatkowe kłopoty Ukrainy jest uchylene Rozporządzenie rządu Federacji Rosyjskiej (z kwietnia 2010 roku), na mocy którego o 100 dolarów obniżone zostało cło eksportowe na gaz ziemny przy dostawach na Ukrainę. Powoduje to, że cena gazu dla Ukrainy wzrośnie do 485 \$/1000 metrów sześciennych[5]. Kolejnym krokiem jest bliskie przejęcie[6] przez Gazprom przez Rosjan kontrolnego pakietu 50,02 proc. akcji firmy gazowniczej Wingas kontrolowanej obecnie wspólnie przez Wintershall (właścicielem jest niemiecki BASF) i Gazprom, która zajmuje się ona sprzedażą hurtową i detaliczną gazu w Niemczech, Austrii i Czechach oraz kilku innych krajach zachodniej Europy. **W przypadku tej transakcji co innego jest ważniejsze**, a mianowicie fakt, iż Wingas posiada również spore magazyny gazu w Niemczech i Austrii (magazyn w Rehden - 4 mld m<sup>3</sup>)[7]. Spowoduje to, iż Ukraina straci swoje przychody za magazynowanie tego paliwa, co de facto już zapowiedziała strona rosyjska[8].

Ostatnie (i niebezpieczne również dla Polski) działania Gazpromu to walka o realizację transakcji związanej z włączeniem w transakcję spółki Gascade, która jest aktualnie operatorem JAGAL, czyli niemieckiego odcinka gazociągu Jamał-Europa. Jak słusznie zauważają eksperci (zwłaszcza Piotr

Maciążek) oznaczałoby to iż wirtualny rewers na gazociągu Jamał (dzięki któremu Polska dokonuje zakupów gazu od Niemiec i z którego tak się cieszyliśmy) będzie kontrolował Gazprom. Co prawda zgodnie z prawodawstwem unijnym operator musi zapewnić wszystkim chętnym koncernom równy dostęp do infrastruktury (zasada *Third Party Access*), ale de facto jest to poleganie na unijnych regulacjach by zapewnić sobie dostawy surowca z Zachodu[9]. Gazprom walczy także o uznanie transakcji na gazociągu OPAL (Ostsee-Pipeline-Anbindungs-Leitung), który łączy Nord Stream z niemiecką siecią przesyłową, a biegnie wzdłuż granicy z Polską do granicy z Czechami.[10]

Jeżeli więc South Stream ma dostarczać gaz do Europy Zachodniej poprzez Morze Czarne, z pominięciem Ukrainy, to jest kolejny „kamień do ogródka” de facto spowodowany niespójną polityką krajów starej Unii ponieważ jest to wspólny projekt Gazpromu, włoskiej firmy Eni, francuskiej EDF i niemieckiej Wintershall (BASF). Po wypowiedziach medialnych przedstawicieli europejskich spółek energetycznych widać, że podchodzą oni bardzo ostrożnie do „pogarszania” sobie stosunków z Gazpromem, a po ostatnich transakcjach takich jak chociażby odsprzedaż RWE Dea - która wydobywa ropę i gaz na Morzu Północnym - rosyjskiemu funduszowi wręcz widać, że współpraca kwitnie. Podobnie postępują niektóre nowe kraje UE, tak jak Bułgaria, która jest jak za szybką kontynuacją projektu South Stream, uznając go za starego przyjaciela[11], wspomaganą przez życzliwe think tanki z samego centrum starej Unii, jak chociażby francuski instytut IDDR (L'Institut du Développement Durable et Responsable - Instytut Zrównoważonego Rozwoju i odpowiedzialności)[12].

Co na to Gazprom ? oczywiście zachęcony wypowiedziami płynącymi z Europy zapowiedział na, że będzie dążyć do przyspieszenia budowy South Stream.

---

[1] <http://www.cire.pl/item,90602,1,0,0,0,0,0,wicepremier-krymu-gazprom-chce-dzialac-w-sektorze-gazow-o-naftowym-krymu.html>

[2] <http://www.cire.pl/item,90842,1,0,0,0,0,0,dzieki-aneksji-krymu-inwestorzy-south-stream-moga-oszczedzic-10-mln-dol.html>

[3] <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/224899,Gazprom-kusi-Ukraińców-polami-gazowymi>

[4] <http://biznes.pl/magazyny/energetyka/putin-proponuje-polaczenie-gazpromu-i-naftohazu,3218243,ma-gazyn-detel.html>

[5] <http://www.cire.pl/item,91576,1,0,0,0,0,0,miedwiediew-dopuszcza-mozliwosc-zerwania-wspolpracy-gazowej-z-ukraina.html>

[6] <http://www.cire.pl/item,86871,1,0,0,0,0,0,gazprom-jest-juz-wlascicielem-gazociagu-opal.html>

